

## Hezychastyczna praktyka milczenia w ujęciu Jana Klimaka (579–649) i jej wpływ na przedstawienie twarzy w ruskiej ikonografii przelomu XIV i XV w.

The Hesychastic Practice of Silence by John Climacus (579–649)  
and Its Influence on Facial Depictions in the Russian Iconography  
of the Late 14<sup>th</sup> and Early 15<sup>th</sup> Centuries

### Hezychazm i jego wpływ na ruską ikonografię

Na samym początku niniejszego artykułu wymagane jest krótkie objaśnienie dotyczące hezychazmu. Był to rodzaj pewnej duchowości, charakterystyczny już od starożytności, zwłaszcza na obszarach chrześcijańskiego Wschodu. Sama jego nazwa pochodzi od greckiego słowa *hezychia*, które oznaczało ‘ciszę, duchowy spokój i milczenie’<sup>1</sup>.

Hezychastami zostawali głównie mnisi prowadzący pustelniczy, czyli anachorecki, tryb życia w oddaleniu od ludzi, co stało się popularne zwłaszcza od IV w. na egipskiej pustyni<sup>2</sup>. Eremici po to wyrzekali się dotychczasowego życia w świecie, aby przebywając w samotności, dążyć do wewnętrznego wyciszenia<sup>3</sup>. Tylko dzięki zachowaniu duchowej ciszy mogli się skutecznie modlić i kontemplować samego Boga. Zresztą za główny swój cel w życiu uważali oni osiągnięcie hezychii, polegającej na odczuwaniu spokoju duszy, umysłu oraz ciała. Przebywając w takim stanie, mogli oddalić od siebie namiętności

<sup>1</sup> I. Jazykowa, *Świat ikony*, Warszawa 1998, s. 126 nn.; zob. J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV i XV w.*, Warszawa 1984, s. 257 nn.

<sup>2</sup> Anachoreci oddalali się od siedzib ludzkich, uciekając na miejsca opuszczone i pustynne. Dlatego też z czasem określani byli Ojcami Pustyni, posiadającymi wielki autorytet.

<sup>3</sup> Zob. J. Tofiluk, *Hezychazm i jego wpływ na rozwój duchowości*, „Elpis” R. IV (XV), z. 6 (19) 2002, s. 87.

i w ten sposób nie burzyli w sobie harmonii duchowo-cieleśnej, ale w spokoju zmierzali do zjednoczenia z Bogiem<sup>4</sup>.

Hezychaiści podkreślali możliwość przeobóstwienia człowieka, a w tym celu podejmowali określone metody ascetyczne, takie jak modlitwa, podczas której angażowali całą swoją osobę<sup>5</sup>. Istotne jest jednak to, że podczas tej modlitwy nie byli wielomówni, lecz powtarzali wyuczone na pamięć krótkie formy błagalne i powstrzymywali się od używania wielu zbędnych słów<sup>6</sup>. Preferowali wypowiedzianie krótkich zdań czy też próśb skierowanych do Jezusa, a powtarzali je w sposób rytmiczny, skupiając się przy tym na swym oddechu<sup>7</sup>.

Wszystkie praktyki podejmowane przez ascetów dążących do hezychii usystematyzował jako pierwszy Jan Klimak (zm. ok. 650 r.)<sup>8</sup>, mnich z klasztoru na górze Synaj, zwany także Janem Scholastykiem ze względu na wybitne walory umysłowe. Z czasem przyznano mu tytuł ojca hezychazmu, ponieważ w swoim dziele zatytułowanym

<sup>4</sup> *Leksykon mistyki*, red. P. Dinzlacher, tłum. B. Widła, Warszawa 2002, s. 106 nn.; P. Evdokimov, *Poznanie Boga w tradycji wschodniej*, [Patrystyka, liturgia, ikonografia], tłum. A. Liduchowska, Kraków 1996, s. 69–72; T. Špidlik, *Mysł rosyjska. [Inna wizja człowieka]*, tłum. J. Dembska, Warszawa 2000, s. 357 nn.; por. E. Przybył, *Prawosławie*, Kraków 2000, s. 95 nn.; Jan Klimak podkreśla, że asceta zamierzający zdobyć hezychię najpierw oddala od siebie wszystkie myśli, które utrudniają mu skupienie się na Bogu i zanieczyszczają duszę. Zob. Johannes Climacus, *Scala paradisi*, 27/A, 3, PG 88, 1097 B, tłum. pol. w: Święty Jan Klimak, *Drabina raj*, tłum. W. Polanowski, red. E. Osek, Kęty 2011, s. 295: *Przyjacielem hezychii jest odważna i zdecydowana myśl, która stoi na straży w bramie serca i zabija albo wyrzuca za drzwi intruzów. Kto czuje hezychię zmysłem serca, wie o czym mówię; Scala paradisi*, 27/A, 7, PG 88, 1097 B, tłum. pol. s. 295: (...) *Intelekt hezychasty czatuje na mysz noetyczną*.

Tylko mnich przebywający w samotności, bez innych mnichów może bardziej skupić swój umysł i nie ulega rozproszeniu. Zob. *Scala paradisi*, 27/A, 8, PG 88, 1097 C, tłum. pol. s. 295: *Nie jest mnichem, hezychastą ten, kto [mieszka z innym] jak mnich z mnichem, bowiem [prawdziwy] mnich potrzebuje wielkiej czujności i skupienia umysłu*. Można przypuszczać, że dla Klimaka to anachoreci prowadzący samotną egzystencję na pustyniach byli w stanie zdobyć hezychię.

<sup>5</sup> Por. J. Tofiluk, dz. cyt., s. 88 nn. Podczas modlitwy hezychaiści zmuszali do aktywności nie tylko swój umysł, ale także i ciało.

<sup>6</sup> Wg Jana Klimaka, modlitwa składająca się z prostych, nieskomplikowanych słów pozwalała na skupienie myśli. Krótka modlitwa składająca się z jednego zdania nie powodowała rozproszenia, ale ułatwiała koncentrację, tym bardziej że była wielokrotnie powtarzana. Zob. *Scala paradisi*, 28, 9, PG 88, 1132 A, tłum. pol. s. 311: *W modlitwie nie używaj wymyślnych słów; Scala paradisi*, 28, 10, PG 88, 1132 B; tłum. pol. s. 311: *Nie wypowiadaj wielu słów, aby twój umysł nie rozpraszał się na ich wyszukiwanie. Jedno słowo celnika wystarczyło, aby przebłagać Boga (por. Łk 19, 8), a jedno wierne słowo zbawiło lotra (por. Łk 23, 42–43). Wielosłowie (πολυλογία) w modlitwie zwykle rozprasza umysł i puszcza cugle fantazji, podczas gdy mantra (μονολογία) pomaga w koncentracji*. Z powyższego wynika, że hezychaiści w swoich prośbach nie mogli być gadatliwi, lecz wypowiadali się w sposób lakoniczny i treściwy.

<sup>7</sup> Modlitwa Jezusowa była jedną z najbardziej charakterystycznych praktyk hezychastycznych. Na temat modlitwy zob. Y. Leloup, *Hezychazm – zapomniana tradycja modlitewna*, tłum. H. Sobieraj, Kraków 1996.

<sup>8</sup> Na temat Jana Klimaka zob. *Vita Joannis*, PG 88, 596–608; zob. P. Evdokimov, *Poznanie Boga w tradycji wschodniej*, s. 57 nn.

*Drabina raj* opisał szczeble i etapy drogi duchowej, jakie musi przejść każdy asceta, by na samym końcu znaleźć się w stanie hezychii. Jan Klimak przedstawił różne metody ułatwiające duchowe zjednoczenie ze Stwórcą, tym bardziej że sam był pod tym względem doświadczony, gdyż wiele lat prowadził egzystencję monastyczną, i to nie tylko w formie pustelniczej, ale także i cenobitycznej<sup>9</sup>.

Hezychaci pragnęli cieszyć się stanem tzw. beznamiętności i w tym celu starali się odsuwać od siebie wszelkiego rodzaju pokusy. Oczywiście nie byli oni w stanie całkowicie zniszczyć w sobie naturalnych skłonności, niemniej jednak podejmowali wysiłki w tym celu, aby nie ulec namiętnościom. Wewnętrzne predyspozycje i drzemiące w sobie siły starali się nakierować na zdobycie celów duchowych. Widać, że asceci za istotne uważali poskramianie własnych zmysłów, co czynili poprzez posty, czuwania nocne oraz nieustanną kontemplację i modlitwę.

Praktyki starożytnych anachoretów stały się bardzo popularne wśród mnichów bizantyjskich, a następnie przejęli je mnisi żyjący na górze Athos<sup>10</sup>. Również na Rusi asceci praktykowali hezychię, szczególnie od pierwszej połowy XV w.<sup>11</sup>

Oprócz Jana Klimaka wśród innych pisarzy hezychastycznych, piszących co prawda już w późniejszych czasach, na uwagę zasługują Symeon Nowy Teolog<sup>12</sup> czy Grzegorz Palamas<sup>13</sup>. W artykule jednak

<sup>9</sup> Zarys biografii Jana Klimaka zob. A. Jasiewicz, *Wstęp*, w: Święty Jan Klimak, *Drabina raj*, s. 26–29.

<sup>10</sup> Na Świętej Górze Athos mieszkali nie tylko anachoreci prowadzący samotniczy tryb życia, ale także cenobici mieszkający w większych wspólnotach.

<sup>11</sup> Por. E. Smykowska, *Ikona. Mały słownik*, Warszawa 2008, s. 32; R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 2006, s. 235 nn.

<sup>12</sup> Symeon Nowy Teolog (949–1022) zalicza się do jednych z najważniejszych teologów hezychazmu. Pochodził z Paflagonii w Azji Mniejszej, podjął studia w Konstantynopolu. Najpierw przebywał w klasztorze Studytów, a później przeniósł się do wspólnoty św. Mamasa, gdzie został wyświęcony na kapłana, a następnie został igumenem klasztoru. Zrezygnował jednak ze wszystkich swych funkcji i udał się na wygnanie, gdzie zmarł w 1022 r. Ponieważ sam doznał wizji światłości, dlatego też wypowiadał się na temat kwestii przeobóstwienia. Zob. B. Krivocheine, *Przeobóstwienie w nauce św. Symeona Nowego Teologa*, [online], [dostęp: 20 czerwca 2012]. Dostępny: <http://www.teofil.dominikanie.pl/test/index.php/content/view/315/116/>

<sup>13</sup> Grzegorz Palamas, ur. w 1296 r. w Konstantynopolu w okresie panowania dynastii Paleologów. Podjął studia z zakresu retoryki, gramatyki, fizyki i filozofii arystotelesowskiej. Nie kontynuował studiów świeckich, lecz pociągały go sprawy duchowe. W 1316 r. zamieszkał na Świętej Górze Athos i praktykował modlitwę serca, charakterystyczną dla hezychastów. Pewien czas prowadził życie cenobityczne w Wielkiej Laurze, ale w końcu poświęcił się życiu pustelniczemu. W Tesalonikach został wyświęcony na kapłana. Podjął polemikę z kalabryjskim mnichem Barlaamem, dotyczącą możliwości doświadczenia Boga w procesie przeobóstwienia. Wówczas napisał swe główne dzieło *Triady*. Ostatecznie jego teoria dotycząca rozróżnienia w Bogu istoty i energii została zatwierdzona na synodach w Konstantynopolu. Umarł w 1359 r. (zob.: J. Meyendorff, *Święty Grzegorz Palamas i duchowość prawosławia*, tłum. K. Leśniewski, Lublin 2005, s. 57–92; O. Jurkiewicz, *Palamas Grzegorz*, w: *Encyklopedia kultury bizantyjskiej*, red. O. Jurkiewicz, Warszawa 2002, s. 386; J. Spiteris, *Ostatni Ojcowie Kościoła: Kabasilas; Palamas*, Warszawa 2006; L. Uspienski, *Teologia ikony*, tłum. M. Żurowska, Poznań 1993, s. 200).

skupiono się na koncepcji Jana Klimaka, który opisując różne praktyki ascetyczne, podkreślał wśród nich wielką rolę milczenia. Bo właśnie ta cnota jest podstawą do osiągnięcia wewnętrznego wyciszenia, a tym samym – ułatwia podjęcie modlitwy i zdobywanie innych cnót.

Hezychazm jako forma duchowości miał istotny wpływ na twórczość najwybitniejszych ikonopisarzy tworzących na Rusi, takich jak Teofan Grek (ok. 1350–1410)<sup>14</sup> oraz pozostający pod jego wpływem Andriej Rublow (ok. 1370–ok. 1430)<sup>15</sup>. Hezychaci przede wszystkim głosili teorię dotyczącą przebóstwienia i wizji boskiej światłości, stąd też często rozważali tajemnice Przemienienia Pańskiego. Zarówno teoretycy, jak i praktycy hezychazmu wpłynęli w znacznym stopniu na zmianę kanonów ikonograficznych oraz rozjaśnienie palety barwnej dzieł tworzonych m.in. na Rusi. Szczególnie widać to w wyobrażeniu światłości w scenie ukazującej Przemienienie Chrystusa na górze Tabor.

Niemniej jednak celem niniejszego artykułu jest w większym stopniu uwypuklenie wpływu praktyki milczenia na dobór artystycznych środków, ich minimalizm i trafne wyrażenie idei na ikonie.

### Praktyka milczenia w ujęciu Jana Klimaka

Hezychaci zdobywali wiele cnót, praktykując ascezę polegającą na zachowaniu milczenia i trwaniu na nieustannej modlitwie. Milczenie traktowali nie tylko jako środek pozwalający im na zdobycie upragnionego pokoju duszy, ale także jako cnotę samą w sobie. Pisali o tym już pierwsi pisarze ascetyczni, w tym także Jan Klimak, uważany za ojca hezychazmu.

Zgodnie z zaleceniami Jana Klimaka, asceci, którzy dążyli do hezychii, starali się poskramiać własny język i walczyli z wadą wielomówności, gdyż wiedzieli, że może ona doprowadzić do innych grzechów języka, np. osądzania bliźnich<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> O twórczości Teofanasa zob. V.I. Antonova, *O Feofane greke v Kolonem, Preslavle-Zalesskom i Serpuchove*, Gosudarstvennaja Tretjakovskaja Galereja, „Materiały i issledovanija” 2 (1958), s. 20–22; I. Grabar, *Feofan Grek, Očerki iz istorii drevnerusskoj živopisi*, Kazan 1992; V.N. Lazarev, *Feofan Grek i jego škola*, Moskwa 1961; V.I. Vzdorov, *Feofan Grek: tvorčeskije nasledije*, Moskwa 1983.

<sup>15</sup> Na temat A. Rublowa zob. M. Alpatow, *Rublow*, Warszawa 1975; J.A. Lebedeva, *Andrej Rubl'ov und seine Zeitgenossen*, Dresden 1962; V.N. Lazarev, *Andrej Rublov i jego škola*, Moskwa 1966; V.N. Lazarev, *Rublow. Malarz fresków i ikon*, Warszawa 1979; A. Konczałowski, A. Tokarowski, *Rublow*, Kraków 1976.

<sup>16</sup> Johannes Climacus, *Scala paradisi*, 11, PG 88, 852 A, tłum. pol., s. 186.

Hezychaści unikali wielomówności, którą uważali za podstawę dla rozwoju próżności i kłamstwa. Zdawali sobie sprawę, że gdyby ulegli tej wadzie, nie byłiby już w stanie podejmować żalu za grzechy. Ci, którzy pozostawali wielomówni, dostarczali sobie za dużo emocji i wrażeń, za bardzo pobudzali swoje ciała i w ten sposób po pewnym czasie odczuwali już znudzenie oraz zniechęcenie do podejmowania wysiłku duchowego. Oznacza to, że ulegali akedii, to znaczy pozostawali osłabieni duchowo i nie mogli już zmusić się do czujności. Wielomówni asceci nie posiadali w sobie wewnętrznego zapału, a podczas modlitwy ciągle absorbowali czymś swoją uwagę i ulegali rozproszeniu<sup>17</sup>.

Prawdziwi asceci, właśnie poprzez świadome milczenie, w prawidłowy sposób mogli się modlić i strzec swoich myśli, to znaczy odrzucać od siebie pokusy. Właśnie dzięki milczeniu nabywali dar łez i ciągle pamiętali o śmierci. Powstrzymując język, czynili postępy w swym życiu duchowym, to znaczy mogli w ciszy podjąć rozważanie. Zawsze czuli się winnymi swoich grzechów, w ten sposób wewnętrznie oczyszczali się, by dojść do hezychii<sup>18</sup>.

Asceci, którzy uświadomili sobie swoje winy i poznali wady, panowali równocześnie nad własnym językiem<sup>19</sup>. Zbliżali się do Boga w milczeniu, bo wtedy mogli rozmawiać z Nim w ukryciu i równocześnie zyskiwali oświecenie duchowe<sup>20</sup>. Dzięki milczeniu oddalali od siebie też zarozumialstwo<sup>21</sup>.

Pokonując wadę wielomówności, zwalczali tak naprawdę własne przyzwyczajenia ciała, wynikające również z obzarstwa<sup>22</sup>, a unikali gadatliwości, także dzięki temu, że rozważali własną śmierć<sup>23</sup>. Ludzie zmierzający do hezychii nie otwierali ust, jak i starali się nie zmieniać

<sup>17</sup> Tamże, 11, 2, PG 88, 852 A–B, tłum. pol., s. 186: *Wielomówność jest siedziskiem próżności, na którym pokazuje się i pyszni. Wielomówność jest oznaką niewiedzy, bramą obmowy, przewodnikiem błazeństwa, pomocnikiem kłamstwa, ustaniem żalu, gospodarzem akedii, zwiastunem snu, rozproszeniem uwagi, zagładą czuwania, ochłodzeniem zapału, zaciemnieniem modlitwy.*

<sup>18</sup> Tamże, 11 3, PG 88, 852 B, tłum. pol., s. 186: *Świadome milczenie jest matką modlitwy, powrotem z niewoli, zachowaniem ognia, opiekunem myśli, tropicielem wrogów, więzieniem płaczu, przyjacielem łez, sprawcą pamięci o śmierci, malarzem kary, skrupulantem sądu, pomocnikiem smutku, nieprzyjacielem rozwiązłości języka, towarzyszem hezychii, szermierzem zamilowania do nauki, dodawaniem wiedzy, rzemieślnikiem rozważania nad różnymi zagadnieniami, ukrytym posuwaniem się naprzód, niewidocznym wspinaniem się w górę.*

<sup>19</sup> Tamże, 11, 4, PG 88, 852 C, tłum. pol., s. 186.

<sup>20</sup> Tamże, 11, 5, PG 88, 852 C, tłum. pol., s. 186.

<sup>21</sup> Tamże, 11, 6, PG 88, 852 C, tłum. pol., s. 186.

<sup>22</sup> Tamże, 11 9, PG 88, 825 C–852 D, tłum. pol., s. 187.

<sup>23</sup> Tamże, 11, 9, PG 88, 825 D, tłum. pol., s. 187.

miejsca zamieszkania<sup>24</sup>. Oddalali od siebie wszystko, co mogłoby wywołać w nich wewnętrzny niepokój, dlatego uciekali od zbiorowisk ludzkich<sup>25</sup>. Tam z pewnością naraziliby się na ciągły gwar i jazgot, a przez to i sami mogliby się wciągnąć w nieumiarkowane rozmowy, co utrudniłoby im ujarzmienie języka<sup>26</sup>.

Hezychyści wiedzieli, że gadulstwo nieuchronnie prowadzi do kłamstwa<sup>27</sup>. Stąd też często unikali towarzystwa tych, którzy mieli skłonności do zmyślania i poprzez błazeńskie wygłupy prowokowali innych do śmiechu. Bardziej gorliwi asceci nie uczestniczyli w spotkaniach, gdzie opowiadało się dowcipy, bo źle wpływało to na ich psychikę, a podczas modlitwy wywoływało u nich niepotrzebne wyobrażenia. Dlatego zamykali się oni w sobie duchowo przed wszystkim, co mogło ich rozpraszać, odrzucali wszelką błazenadę poprzez ciągłą pamięć o śmierci i przyszłym Sądzie Bożym<sup>28</sup>.

### Akedia jako skutek wielomówności

Asceci zdawali sobie sprawę, że z powodu wady wielomówności mogą ulec akedii<sup>29</sup>. Akedia zaś doprowadzała do tego, że ich dusze stawały się słabe, a umysł ociężały. Ludzie, którzy znajdowali się w takim stanie, nie podejmowali już wysiłku ascetycznego, lecz skupiali się na sprawach światowych. Byli aż tak zniechęceni do prowadzenia życia monastycznego, że stawali się opieszali w śpiewaniu psalmów i mieli problemy z podjęciem modlitwy. Stawali się leniwi nie tylko pod względem duchowym, ale też cielesnym, to znaczy nie wykonywali ręcznej pracy ani nie wyćwiczyli w sobie cnoty posłuszeństwa<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> Tamże, 11, 10, PG 88, 852 D, tłum. pol., s. 187.

<sup>25</sup> Tamże, 11, 11, PG 88, 852 D, tłum. pol., s. 187.

<sup>26</sup> Tamże, 11, 12, PG 88, 853 A, tłum., pol., s. 187.

<sup>27</sup> Tamże, 12, 1, PG 88, 853 D, tłum. pol., s. 188: (...) *Plodem gadatliwości i błazeńskiej wesolkowości jest kłamstwo.*

<sup>28</sup> Tamże, 12, 4, PG 88, 856 A, tłum. pol., s. 188; tamże, 12, 5, PG 88, 856 A–856 B, tłum. pol., s. 188.

<sup>29</sup> Tamże, 13, 1, PG 88, 857 D, tłum. pol., s. 190: *Jedną z tych nieraz przedtem wymienianych gałęzi wielomówności i pierwszym jej potomkiem jest właśnie to, co nazwaliśmy akedią.*

<sup>30</sup> Tamże, 13, 2, PG 88, 860 A, tłum. pol., s. 191: *Akedią jest niemoc duszy, ociężałością umysłu, wtłóścią ascezy, nienawiścią do dotrzymywania mnisiego przyrzeczenia, cenieniem tego, co światowe, oszczercą Boga jakoby nielitościwego i wyzutego z miłości do ludzi, leniwym w śpiewaniu psalmów, bezsilnym w modlitwie, nie nagiętym do posługi, uchylającym się od pracy rąk, niezdatnym do posłuszeństwa.* Ogólne zniechęcenie i przynębnienie duchowe wiązało się także z osłabieniem ciała. Dlatego jako lekarstwo na akedię stosowano również pracę ręczną wykonywaną regularnie jako praktykę ascetyczną.

Należy podkreślić również fakt, że hezychasci żyjący w samotności, w przeciwieństwie do cenobitów przebywających we wspólnocie, zawsze musieli walczyć z wadą akedii, a wynikało to z tego, że przez dłuższy czas byli pozbawieni kontaktu z innymi ludźmi<sup>31</sup>. Anachoreci ulegali akedii szczególnie w połowie dnia, to znaczy w samo południe<sup>32</sup>. Zapewne związane to było z tym, że właśnie o tej porze często odczuwali największe zmęczenie, a znudzeni monotonnymi czynnościami narzekali na brak towarzystwa.

Ci, którzy poddawali się akedii, czuli zniechęcenie do podejmowania ręcznej pracy, a bardziej zależało im na odwiedzinach innych ludzi, z którymi mogliby podjąć rozmowy i zapełnić sobie próżnie czas. Widać więc, że nie byli jeszcze wytrwali w swej ascezie, szukali pretekstu, aby znaleźć sobie towarzystwo innych i w tym celu odwiedzali też innych ascetów, po to aby rzekomo ich pocieszać<sup>33</sup>.

Asceci atakowani przez akedię nie mogli skupić się na modlitwie, ich myśli ulegały rozproszeniu, gdyż wydawało im się, że mają inne sprawy do załatwienia<sup>34</sup>. Szczególnie podczas trwania godzin kanonicznych odczuwali oni różne dolegliwości cielesne, które ich osłabiały do tego stopnia, że stawali się senni, nie mogąc skupić się na wypowiedzianych słowach<sup>35</sup>.

Tylko ci, którzy mężnie i nieustannie pobudzali się do aktywności, nie musieli bać się, że ich umysł stanie się ospały. Natomiast ludzie słabi wobec wpływów akedii, czyli najgroźniejszej z wad, nie tylko

<sup>31</sup> Tamże, 13, 4, PG 88, 860 A, tłum. pol., s. 191: *Życie wspólnotowe jest wrogiem akedii, ale jest ona wieczną towarzyszką hezychasty: do jego śmierci nie odstąpi od niego i do końca codziennie będzie się z nim mocować. Widząc celę anachorety uśmiecha się, i przybliżywszy się, przy nim się chroni.*

<sup>32</sup> Tamże, 13, 5, PG 88, 860 A, tłum. pol., s. 190: *Lekarz bada chorych z rana, a akedia odwiedza ascetów koło południa.*

<sup>33</sup> Tamże, 13, 6, PG 88, 860 B, tłum. pol., s. 190: *Akedia czuje odrazę do trudu rąk zapracowujących na jałmużnę, ale chętnie przykłada się do gościnny. Z zapalem nakłania do odwiedzenia złożonych niemocą wspominając Tego, który powiedział: „byłem chory, a odwiedziliście Mnie” [Mt 25, 36]. Podpowiada, by chodzić do zniechęconych i małodusznych: i sama, będąc małoduszną, podejmuje się pocieszać małodusznych. Tak naprawdę niektórzy anachoreci szukają tylko pretekstu, by móc odwiedzić innych. Tłumaczą, się, że robią to z tego powodu, aby pokrzepić duchowo innych mnichów. W rzeczywistości jednak sami pozostają słabi duchowo, a chodzą w gościnę po to, by próżnie wypełnić sobie czas i się nie nudzić.*

<sup>34</sup> Tamże, 13, 7, PG 88, 860 B–C, tłum. pol., s. 191: *Trwającym na modlitwie przypomina, nierozważna, o naglących sprawach i wynajduje wszelkie sztuczki, by oderwać nas stamtąd stosownym postronkiem.*

<sup>35</sup> Tamże, 13, 8, PG 88, 860 C, tłum. pol., s. 191: *Najpierw, podczas trzech godzin, demon akedii powoduje dreszcze, ból głowy i skręcenie kiszek. O dziewiątej zdarza się, że trochę popuści – i potrawy na stół podane, i można rzucić się na łóże; ale znowu, gdy się modlimy, obciąża ciało. W sen zanurza stojących na modlitwie i przez niewczesne ziewanie wymiata z ust werseły.*

stawali się gnuśni, ale także niweczyli swój dotychczasowy wysiłek ascetyczny i tracili wszystkie cnoty<sup>36</sup>. Tacy anachoreci, pomimo tego, że siedzieli zamknięci w celach, to jednak wsłuchiwali się w dźwięki płynące ze świata zewnętrznego, które pociągały ich do tego, aby wyjść do ludzi i przerwać swoje skupienie osiągnięte w samotności. Tylko ci, którzy płakali nad swoim stanem i poznali słabości, mogli skutecznie oddalić akedię<sup>37</sup>. Prawdziwi hezychaiści, im bardziej byli kuszeni, tym jeszcze większy podejmowali trud i zmuszali się do czuwania<sup>38</sup>, a akedię zwalczali poprzez rozważanie śmierci, podejmowanie psalmodii i ręcznej pracy<sup>39</sup>.

### Asceci na freskach autorstwa Tefana Greka

Asceci ukazani na fresku w kaplicy Trójcy Świętej Przemienienia Pańskiego przez Teofana stanowią przykład autentycznych pustelników oddalających się od zewnętrznego świata, po to by w samotności podjąć nieustanną modlitwę serca<sup>40</sup>. Prezentują oni różny stopień wtajemniczenia w prawdy Boże, które objawiają się pod postacią światła. Święte osoby przeniknięte są jasnością i na niektórych

<sup>36</sup> Tamże, 13 10, PG 88, 860 C, tłum. pol., s. 191: *Odważna dusza pobudza martwiejący umysł, ale akedia i gnuśność marnują całe bogactwo. Dlatego też przyjmujemy, że w tym układzie akedia jest jednym z najgroźniejszych spośród wszystkich ośmiu władców zła (osiem głównych wad, jakie wymieniał pisarze ascetyczni, to: obżarstwo, nieczystość, chciwość, gniew, smutek, akedia, próżność i pycha).*

<sup>37</sup> Tamże, 13, 13, PG 88, 860 C–D, tłum. pol., s. 192: *Rozważ, a odkryjesz, jak ona pokonuje nogi stojącego, jak próbuje położyć siedzącego, jak wytwarzając hałas i tupotanie stóp, zachęca, by wyjrzeć poza mur celi. Kto płacze nad sobą, nie doznaje akedii.*

<sup>38</sup> Tamże, 13, 14, PG 88, 860 D, tłum. pol., s. 192: *A gdy przybędzie i stanie blisko, to przez pamięć o potknięciach spętany przecież przez tyrankę i odbijemy ją za pomocą ręcznej pracy; i powlecemy ją dzięki myśli o przyszłych dobrach.*

<sup>39</sup> Tamże, 13 15, PG 88, 860 D–861 A, tłum. pol., s. 192: *Powiedz wreszcie ty niedbala i ociężała, kto cię nieszczęście zrodził? Kim są twoi potomkowie? Kim są twoi wrogowie? I kto może cię zniszczyć? Ona zaś mówi: U tych prawdziwie posłusznych nie mam gdzie głowy złożyć, ale mieszkam razem z tymi, którzy żyją w hezychii. A zapraszających mnie jest wielu: niekiedy jest to nieważliwość duszy, niekiedy zapomnienie o tym, co jest u góry: a bywa, że i nadmiar upału. Moimi potomkami pojawiającymi się razem ze mną są przenosiny z miejsca na miejsce, nieposłuszeństwo wobec ojca duchowego, zapomnienie od Sądzi, a niekiedy też zaniedbywanie posłannictwa. Moi przyjaciele, którzy dopiero co mnie spętali, to psalmodia wraz z pracą ręczną; nienawidzi mnie myśl o śmierci, a tym, co mnie uśmierca, jest modlitwa wspólna z mocą i nadzieją na dobra.*

<sup>40</sup> Ten, kto chce się prawdziwie modlić, musi zerwać dotychczasowe więzi społeczne, które rozpraszają jego ducha. O tym pisał także Jan Klimak, zob. *Scala paradisi*, 27/B, PG 88, 1112 B, tłum. pol., s. 304: *Kto raz dotknął piękna modlitwy, będzie zawsze uciekał przed tłumem jak onager. Cóż innego, jeśli nie modlitwa, czyni go onagrem, wolnym od wszelkich kontaktów z ludźmi?*

partiach ich ciał oraz szat występują śmiałe pociągnięcia bielą czy też jaskrawe bliki<sup>41</sup>.

Poszczególne wizerunki anachoretów zostały namalowane w gamie monochromatycznej, właściwie za pomocą dwóch barw: ochry i bieli. Proste środki artystycznego wyrazu wskazują równocześnie na prostotę duchową przedstawianych osób. Posiadają one dość ciemne karnacje wskazujące na ich ziemskie pochodzenie<sup>42</sup>, ale na niektórych miejscach ich twarzy gdzieniegdzie pojawiają się jasne plamy.

Asceci zdają się bezwolnie otwierać na działanie Boskiej energii, stąd ich oblicza zostają prześwietlone. Oznacza to, że chociaż podejmują dialog z Bogiem, to jednak nie dyskutują, nie wyrażają swojego zdania, ale w pełni ufności przyjmują Jego wolę.

Mają oni lekko zaznaczone rysy twarzy świadczące, że raczej milczą i w pokorze przyjmują to, co zysła im Bóg. Ich oblicza nadal pozostają ludzkie, chociaż wyraźnie widać na nich pewien stopień przebóstwienia.

Święci ci, podobnie jak hezychasci, kontemplują światło Taboru, takie, jakie objawiło się podczas przemieniania Pana. Oznacza to, że już w doczesnym życiu wstępują w inny wymiar, niepoznawalny za pomocą ludzkich zmysłów. Otwierają się całkowicie na promienie tej boskiej energii, dzięki której doznają oświecenia i mogą z nadzieją czekać na przyszły Sąd eschatologiczny, jaki dokona się podczas Paruzji<sup>43</sup>.

Widać, że asceci mają bardzo małe oczy lub też w ogóle ich nie posiadają, co znaczy, że nie potrzebują tych zmysłów, aby ujrzeć nadprzyrodzoną rzeczywistość. Podobnie i usta są małe, a nosy szczupłe, tak jak często występowało to w tego typu malarstwie. Oznacza to, że asceci praktykują całkowite milczenie oraz zamykają się na bodźce płynące z tego świata, nie dają się wciągnąć w doczesne relacje międzyludzkie, które przeważnie przejawiają się w formie mowy. Tylko taka ucieczka od świata umożliwia im zagłębianie się we własne wnętrze.

<sup>41</sup> I. Jazykowa, dz. cyt., s. 130–131.

<sup>42</sup> Ochra wskazywała na czynnik ziemski, zob. K. Onasch, A. Schnieper, *Ikony. Fakty i legendy*, tłum. Z. Szanter, Warszawa 2007, s. 139.

<sup>43</sup> Zob. P. Evdokimow, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, tłum. M. Żurowska, Warszawa 1999, s. 252–253.

## Wyobrażenia Bogurodzicy

### Wizerunek Bogurodzicy autorstwa Teofana Greka

*Theothokos* namalowana przez Teofana Greka dla rządu Deesis w soborze na moskiewskim Kremlu<sup>44</sup> emanuje z siebie lekkim światłem. Posiada wyszczuplone ciało i niczym płonąca świeca pnie się ku niebu<sup>45</sup>. Oznacza to, że w całkowity sposób przyjęła łaskę Boga i nie pragnie już niczego innego, jak tylko przebywać w rzeczywistości duchowej.

Niemniej jednak Bogurodzica nie jest aż tak bardzo świetlista, co by wyraźnie nawiązywało do myśli hezychastycznej. Boską energię ukrywa wewnątrz siebie, nie emanuje nią gwałtownie, lecz lekko promieniuje w kierunku wiernych i w pewnym stopniu ich przebóstwa<sup>46</sup>.

Bogurodzica posiada delikatną posturę i szlachetne rysy twarzy, wchłania boskie światło (łaskę) całkowicie i bez oporu. To świadczy że stała się Ona przezroczysta na działanie Ducha Świętego<sup>47</sup> i określano Ją nawet ludzkim obrazem Trzeciej Hipostazy Trójcy Świętej.

### Matka Boża Dońska<sup>48</sup>

Na tej ikonie, pochodzącej z końca XIV w., Bogurodzica w naturalny sposób skłania głowę w kierunku trzymanego przez siebie Dzieciątka Jezus. Widać, jak obie postacie chylą się ku sobie, aby się przytulić i patrzą sobie głęboko w oczy. Świadczy to o tym, że zamykają się oni na otaczający ich świat i nie zawierają relacji z obserwatorem stojącym przed ikoną, niemniej jednak pobudzają wiernego do kontemplacji<sup>49</sup>.

Święte osoby posiadają delikatne rysy twarzy. Bogurodzica objawia niezwykle piękno, bije z Niej duchowa energia<sup>50</sup>, ma Ona ulotny

<sup>44</sup> I. Jazykowa, dz. cyt., s. 136.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> To właśnie w Bogurodzicy nastąpiło zjednoczenie Ducha Świętego z ludzką hipostazą. Oczywiście w rzeczywistym znaczeniu Trzecia Hipostaza Trójcy Świętej nie wciela się w człowieka, ale objawia się w człowieku, czyli w Maryi, nazwanej Pneumatoforą; zob. S. Bułgakow, *Prawosławie. Zarys nauki Kościoła prawosławnego*, tłum. H. Paprocki, Białystok–Warszawa 1992, s. 134–135.

<sup>48</sup> Nazwa tej ikony, której autorstwo przypisuje się Teofanowi Grekowi, pochodzi od XVI-wiecznej legendy, według której to Boża Matka wspierała wojska ruskie Dymitra Dońskiego w czasie bitwy na Kulikowym Polu w 1380 r. i przyczyniła się do zwycięstwa nad Tatarami. Ikona ta miała zostać ofiarowana Dymitrowi przez Kozaków dońskich. Zob. K. Onasch, A. Schnieper, dz. cyt., s. 169; E. Smykowska, dz. cyt., s. 21.

<sup>49</sup> K. Onasch, A. Schnieper, dz. cyt., s. 168.

<sup>50</sup> Taki sposób malowania twarzy był typowy dla ikonopisarzy tworzących w Konstantynopolu pod koniec XIV w.; zob. K. Onasch, A. Schnieper, dz. cyt., s. 168. Ponieważ Teofan Grek kształcił się w tym środowisku, dlatego też uznano, że to on mógł być autorem tego wyobrażenia.

wyraz oblicza podkreślony przez delikatne rysy. Szczupły nos i maleńkie usta wskazują na brak w Niej zmysłowości. Niemniej jednak usta posiadają ciepły i bardzo piękny kolor i w ten sposób dodają uroku całemu obliczu. Zajmują one bardzo mało miejsca na twarzy i mogłyby być zupełnie niewidoczne, gdyby nie działały jako pewna dominanta kolorystyczna.

Oczywiście brak zmysłowości nie oznacza wcale braku macierzyńskich uczuć. Zamknięte usta świadczą o pokorze i milczeniu. Z drugiej strony, ich barwa mówi, że ukrywają one wielką siłę tkwiącą głęboko i niewidoczną na zewnątrz. Bogurodzica nie otwiera ich, co znaczy, że powstrzymuje się przed wyrażaniem swojego zdania i wyzbyła się własnej woli. Co prawda, obdarza Dzieciątka Jezus uczuciem, ale z drugiej strony – wie, że nie jest Ono Jej własnością. Widać więc, że jakby szykuje się Ona do pocałunku Syna, ale też nie jest całkowicie wylewna i powstrzymuje się. Delikatnie tylko dotyka policzkiem główki Jezusa, a Jej usta pozostają nieruchome, bezwolne. To raczej Dzieciątko wykazuje większą inicjatywę i Jego twarzyczka silniej się przyciąga do Matki, chociaż trzeba podkreślić, że Jego usta są również maleńkie. Wszystko tu przesiąknięte jest milczeniem stanowiącym wyraz pokory i przyzwolenia na wolę Boga. Po oczach Maryi można poznać, że przeczuwa Ona przyszłość Syna, ale posłusznie godzi się na nią.

### **Bogurodzica Włodzimierska autorstwa Rublowa<sup>51</sup>**

*Theotokos* tylko pozornie wydaje się być zwykłą kobietą, tak naprawdę jawi się tutaj jako niebiańskie stworzenie, w pełni już przebóstwione i piękne nie tylko wewnątrz, ale także i pod względem wyglądu zewnętrznego. Staje się Ona wobec tego przykładem dla każdego wiernego, dla którego celem jest upodobnienie do Boga.

Bogurodzica jako ta, która w całkowity sposób przyjęła wolę Stwórcy, objawia swoją wieczną czystość i pokazana jest tutaj jako osoba niebiańska, pochodząca z nieziemskiego wymiaru<sup>52</sup>. Boża Matka, tak jak hezychasci, w pokorze przyjmuje swój los i z ufnością czeka na to, co ma nastąpić w przyszłości. Jako posłuszna milczy, o czym

<sup>51</sup> Matka Boża Włodzimierska należy do typu ikon, które w Bizancjum określano jako *Glykofilus*, co znaczy 'obdarzająca słodkim pocałunkiem'. Charakterystyczne dla tych ikon jest wyrażenie czułości Matki w stosunku do Dzieciątka Jezus. Tego typu wizerunki wcześniej określano grecką nazwą *Eleusa*, co oznacza Matkę współczującą, miłosierną i miłującą. Zob. K. Onasch, A. Schnieper, dz. cyt., s. 166; D. Kleinowski-Różycki, *Matka Boża w ikonografii bizantyjskiej*, s. 4; *Matka Pana w katechezie*, red. A.E. Klich, Kraków 2006, s. 6.

<sup>52</sup> Zob. E. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, s. 219.

świadczą zaciśnięte małe usta, niepróbujące wyrażać swojego zdania. Dzięki szlachetnej twarzy o delikatnych rysach objawia Ona swoją duchowość. Zamglony wyraz oczu świadczy, iż wpatruje się i kontempluje niestworzoną rzeczywistość, której zwykły obserwator nie może dostrzec. Szczelnie przymyka wąskie wargi nie tylko po, aby zamknąć się na doznania zmysłowe<sup>53</sup> wynikające z życia codziennego, ale w ten właśnie sposób wyraża swoje milczenie, to znaczy gotowość na przyjęcie wszelkich cierpień wraz z Synem. Zamykając usta, nie pozwala wydobyć na zewnątrz swoich matczynych uczuć, pełnych jeszcze zwykłej ludzkiej troski o dziecko. Nie ujawnia więc emocji, a raczej tłumi je czy też zachowuje równowagę duchowo-cieleśną.

Taki stan również był czymś charakterystycznym dla hezychastów, którzy zamykali się w sobie i nie otwierali ust, by w ten sposób nie dać upustu żalom oraz nie dopuścić do siebie gniewu. Natomiast jeśli osiągnęli oni już łagodność, nie byli wówczas targani przez wewnętrzne namiętności i zapewniali sobie pokój ducha.

Matka odczuwa ból wewnętrzny, ponieważ wie, co czeka Jej dziecko, a mimo to powstrzymuje się od płaczu. Jest smutna, ale nie rozpacza i z godnością godzi się na wszystko, co jest wolą Stwórcy. Zachowuje powagę i pozostaje cały czas powściągliwa. Swoje cierpienie ukrywa gdzieś w głębi, nie daje go po sobie poznać nie tylko wiernym stojącym przed ikoną, ale także i Dzieciątku, które trzyma na ramieniu. Oczyściła się z emocji, dlatego nie ma żadnego grymasu na obliczu, który zburzyłby Jej piękno. Prezentuje Ona sobą zupełną harmonię całej swojej osoby, składającej się zarówno z ciała, jak i ducha<sup>54</sup>. Asceci pragnęli właśnie zdobyć taką hezychię, jaką miała już w sobie Bogurodzica, która w ziemskim życiu odczuwała duchowy pokój. Pomimo tego, że zmagiała się Ona z codziennymi troskami, pozostawała niewzruszona wewnętrznie, oczekując na spełnienie się obietnic danych przez Boga.

Wyobrażona Bogurodzica nieustannie się modli, co stało się także praktyką hezychastów. Widać jednak, że nie otwiera ust, co znaczy, iż podejmuje wewnętrzny dialog z Bogiem. Zwraca się w kierunku Syna, co może być nawiązaniem do modlitwy Jezusowej, ale w swojej modlitwie z pewnością wykazuje prostotę ducha i nie jest przegadana.

<sup>53</sup> Zob. tamże, s. 220.

<sup>54</sup> Osiągnięcie harmonii duchowo-cieleśnej stało niezwykle istotne dla hezychastów, zob. A. Świtkiewicz-Bładzi, *Próba rekonstrukcji myśli Grzegorza Palamasa w artykule B. Krivocheine 'a pt. Asketiczkoje i bogoslawskoje uczenije sw. Grigorija Palamy*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. VI, 3 (1997), s. 160.

Zdaje się coś szeptać Dzieciątku, tworzy z Nim zamknięty krąg i pozostaje całkowicie w Nie wpatrzona. Tak jak późniejsi hezychasci, zanurzona jest bez reszty w kontemplacji. Niemniej jednak w tym intymnym dialogu to nie Ona podejmuje inicjatywę, lecz zdaje się na Chrystusa i na Jego pocieszenie. Nic nie mówi, lecz posłusznie schyla głowę, natomiast Dzieciątko przekazuje Jej powiew Ducha Świętego<sup>55</sup>. Podczas modlitwy istotna jest przecież rola Trzeciej Hipostazy Trójcy Świętej, a ten, kto w sposób milczący otwiera się na Jej działanie, zyskuje spokój i przebywa w stanie beznamiętności, który stał się niezwykle ważny już dla starożytnych anachoretów. A przecież tylko dzięki milczeniu otrzymywali oni dary od Boga.

### **Uczniowie Jezusa na ikonie *Przemienienia Pańskiego* autorstwa Andrzeja Rubłowa**

Trzej uczniowie Jezusa są świadkami, jak ich Pan przemienia się na górze Tabor. Pozostają pod wrażeniem emanacji, jaka bije od ciała Chrystusa, która równocześnie stanowi zapowiedź objawienia się w przyszłości chwały Zbawiciela w dniu Sądu. Świadcowie wizji podczas tego przeżycia mistycznego przechodzą proces przeobstwienia, a widząc boskie światło, równocześnie w jakimś stopniu poznają Stwórcę<sup>56</sup>.

Dominującym zagadnieniem na ikonie jest światło, które przenika całą atmosferę oraz ciała Piotra, Jakuba i Jana. Świadczy to o tym, że otwarli się oni na działanie Ducha Świętego, czyli z pokorą przyjęli łaskę<sup>57</sup>. Wybrani uczniowie już tutaj, w swoim ziemskim życiu odczuli zapowiedź Paruzji i przyszłej boskiej chwały. Nie czekali jednak na czasy ostateczne, aby znaleźć się choćby na chwilę w świetle ducha<sup>58</sup>. Mogli oni kontemplować chwałę Boga tylko dzięki temu, że posiadali odpowiednie predyspozycje duchowe. Są oni w stanie odczuć niematerialne światło niemające natury zmysłowej dzięki temu, że ich organy cielesne oczyściły się i zostały przeobstwione<sup>59</sup>, a ich zmysły zostały oświecone.

<sup>55</sup> Zob. opis Bogurodzicy i Dzieciątka: J.H. Nouwen, H.M.J. Noumen, *Ujrzyć piękno Pana modląc się z ikonami*; tłum. J. Węclawik, Warszawa 1998, s. 36–37; P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia piękna*, s. 119–220.

<sup>56</sup> Zob. P. Evdokimov, dz. cyt., s. 161.

<sup>57</sup> Na temat światła na ikonie Przemienienia zob. P. Evdokimov, dz. cyt., s. 248.

<sup>58</sup> Zob. P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, s. 85–88.

<sup>59</sup> W. Łoski, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, Warszawa 1998, s. 200.

Świadkowie metamorfozy Chrystusa są zachwyceni tym, co widzą i dlatego pragną pozostać w tym stanie wiecznie. Szczególnie św. Piotr wyraża to, zwracając się do Chrystusa, proponuje mu nawet postawić w tym miejscu namiot (por. Mt 17, 4), tak aby cały czas Pan mógł z nimi przebywać.

Apostołowie wykazują pewną dynamikę w ruchach, a ich oblicza, chociaż wyrażają entuzjazm czy też zdziwienie, objawiają równocześnie spokój. Posiadają małe usta, co zresztą było czymś charakterystycznym dla wielu ikon. Ruchy zdają się mieć gwałtowne, co znaczy, że nie osiągnęli jeszcze spokoju w tej rzeczywistości<sup>60</sup>. Nawet twarze mają w sobie jeszcze napięcie, chociaż z drugiej strony są uduchowione, o czym świadczą bliki położone na niektórych fragmentach twarzy.

Niemniej jednak uczniowie są przecież też zwykłymi ludźmi, a mając styczność z czymś nadprzyrodzonym i nieznanym, odczuwają nieznaczny niepokój. Ich zdolności poznawcze nie są jeszcze w dostatecznym stopniu rozwinięte, by pojąć tajemnice Boże. Dlatego niebiańskie światło dla ich oczu jawi się im jako ciemność<sup>61</sup>.

Istotny jest tu wyraz twarzy postaci, oblicza nie są zniekształcone przez gwałtowne grymasy. Charakterystyczny jest Piotr, który chociaż jest w pełni zachwyty, mimo to spontanicznie zasłania dłońią twarz, aby nie zostać oślepionym. Co prawda, na wizerunku posiada on nieruchome usta, niemniej jednak wiadomo z ewangelicznego opisu, że zwracał się On słownie do Chrystusa. Tutaj milczenie odnosi się nie tyle do zwykłego zamknięcia ust, ile raczej to milczenie duszy pokornie otwierającej się na działanie Boskiej emanacji.

### Święty Paweł ze Zwienigorodu

Apostoł Paweł wyobrażony przez Rublowa na jednej z ikon ze Zwienigorodu jawi się jako prawdziwy teolog i posiada twarz wskazującą na kogoś, kto podejmuje kontemplację<sup>62</sup>. Widać, że jest zaabsorbowany modlitwą, trwa w niej nieustannie, tak jak to czynili hezychaci. Wciąż mobilizuje się do wewnętrznej aktywności, czuwa, tak

<sup>60</sup> M. Janocha, *Ikonografia świąt Pańskich*, w: *Chrystus wybawiający. Teologia świętych obrazów*, red. A.A. Napiórkowski, Kraków 2003, s. 238.

<sup>61</sup> Zob. I. Jazykowa, dz. cyt., s. 136.

<sup>62</sup> Zob. tamże, s. 143.

aby pozostać ciągle otwartym na działanie Boga<sup>63</sup>. Oznacza to, że nie sprzeciwia się Jego łasce, lecz w milczeniu przyjmuje wolę Stwórcy.

Milczenie oznacza także zamknięcie się na pokusy płynące z wewnątrz. Dopiero ujarzmienie namiętności pozwalało hezychastom poznawać duchowe tajemnice<sup>64</sup>. Podobnie św. Paweł najpierw musiał nabyć wewnętrzny spokój, by potem dopiero stać się prawdziwym teologiem zgłębiającym dogmaty<sup>65</sup>.

Św. Paweł zdaje sobie sprawę, że nie może liczyć na własne możliwości poznawcze, dlatego z pokorą kieruje się w stronę swego Pana<sup>66</sup>. Posiada szlachetne rysy objawiające wewnętrzny spokój. Poszczególne elementy na obliczu są małe, w tym także usta. To wszystko wskazuje, że apostoł, niczym hezychasta, zamyka się na zmysłowy świat oraz pozostaje milczący. Zdaje się poruszać w sposób harmonijny, nieco powściągliwy.

Święty trwa w błogostanie, widać, że modlitwa jest jego życiem<sup>67</sup>. Tak jak hezychasta, nie chce przerwać rozmowy z Chrystusem<sup>68</sup>. Niemniej jednak na ikonie nie widać, by poruszał ustami, co znaczy, że podejmuje dialog duchowy. Z pewnością ceni On sobie prostotę. Tak samo zresztą hezychasty używali w swych prośbach niewielu słów, ale za to treściwych, które bezpośrednio kierowali do Jezusa. Oznacza to, że najpierw musieli się nauczyć milczeć, by móc później stać się godnym do podjęcia dialogu.

### Archanioł Michał Rublowa

Archanioł Michał ukazany na ikonie ze Zwienigorodu, chociaż posiada wielką władzę i znaczenie w hierarchii anielskiej, to jednak pozostaje milczący i swoją moc ukrywa wewnątrz delikatnego ciała. Wpatrzony jest bezwzględnie w Boga i Jego wolę traktuje jako swoją. Zresztą podkreśla to także imię tego archanioła (z hebr. *Któż jak Bóg*), świadczące o zupełnym podleganiu Stwórcy. Również i na

<sup>63</sup> Takie praktyki podejmowali też hezychasty, zob. *Scala paradisi*, 27/A, 17, PG 88, 1100 A, tłum. pol., s. 296: *Hezychasta jest ziemskim obrazem anioła, który ze znojem motywacji i piśmem gorliwości w ręku uwalnia własną modlitwę od lenistwa i lekceważenia. Hezychastą jest ten, kto woła otwarcie: „Moje serce jest gotowe, Panie!” [Ps 57 (56), 8].*

<sup>64</sup> Johannes Climacus, *Scala paradisi*, 27/A, 11, PG 88, 1096 D, tłum. pol., s. 296: *Niebezpiecznie pływać w ubraniu. Człowiek z brzemieniem namiętności nie powinien parć się teologią.*

<sup>65</sup> Jan Klimak pisał, że człowiek znajdujący się w stanie hezychii bezpośrednio od Boga otrzymuje dar pozwalający na poznanie boskich tajemnic, zob. *Scala paradisi*, 27/ A, 26, PG 88, 1100 C, tłum. pol., s. 297.

<sup>66</sup> Na ten temat zob. I. Jazykowa, dz. cyt., s. 143.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Johannes Climacus, *Scala paradisi*, 27/ B, 62, PG 88, 1112 C, tłum. pol., s. 305: (...) *Przerwanie modlitwy to koniec dla hezychasty.*

tej ikonie widać, jak anioł kieruje ku Bogu wzrok i głowę delikatnie skłania jakby w akcie oddania Mu czci. Swoją postawą daje przykład hezychastom, których celem było bezwzględne ukierunkowanie się na swego Stwórcę. Archanioł Michał posiada uprzywilejowaną pozycję, gdyż stoi najbliżej Boga, ale ranga ta zobowiązuje go także do czegoś. A mianowicie dobrowolnie poddaje się on działaniu Boga, a pozostając pod wpływem niebiańskiej siły, zdaje się przypominać mnicha uczestniczącego w kontemplacji<sup>69</sup>. Stanowi odpowiedni wzór dla hezychasty wyrzekającego się własnej woli i natury oraz wychwalającego swego Stwórcę<sup>70</sup> i zachowującego całkowite posłuszeństwo<sup>71</sup>. Anioł ten, pomimo tego, że ma w sobie wielką moc, to jednak wykazuje też pokorę, która jest warunkiem niezbędnym dla tego, który pragnie przebywać w stanie hezychii<sup>72</sup>.

Wszystkie te cechy archanioła objawiają się także na wyobrażeniu. Pokornie przymknięte oczy wskazują na istotę, która czuje się niegodna spoglądać na kogoś, kto stoi wyżej od niej. Maleńkie usta i szczupły nos mówią o posłusznym milczeniu i gotowości na wypełnienie poleceń Bożych.

Anioł przyjmuje postawę sługi, ale z gracją pochyla się ku temu, któremu oddaje hołd. Tak jak to podkreślali hezychasci, wykazuje powściągliwość i minimalizm w gestach. Nie przesadza więc w ruchach, lecz objawia niezachwianą postawę. Co prawda, nie jest on istotą ludzką, ale wskazuje hezychastom konieczność utrzymania w sobie równowagi i harmonii duchowo-cieleśnej. Archanioł posiada tak subtelne rysy twarzy, że wydają się one ulotne, nie jest on przecież człowiekiem, dlatego nie podkreślono tu jego cielesności, lecz raczej eteryczny charakter jego istoty. Oblicze wyłania się jakby z niebiańskiego światła i samo w sobie pozostaje także świetliste<sup>73</sup>. Wyraźnie widać, że ukazana anielska istota ma nieskazitelną, czystą naturę, co oznacza, że nie targają nią namiętności, z jakimi borykać musieli się

<sup>69</sup> Więcej na temat Michała Archanioła A. Rublowa zob. I. Jazykowa, dz. cyt., s. 143.

<sup>70</sup> Jan Klimak podkreśla konieczność wyrzeczenia się przez hezychastę własnej woli, zob. *Scala paradisi*, 27/A, 28, PG 88, 1101 A, tłum. pol., s. 297.

<sup>71</sup> Hezychasta nie jest, co prawda, istotą anielską i posiada materialną egzystencję, niemniej jednak może ujarzmić swe ciało i wyrzec się własnej woli. Zob. *Scala paradisi*, 4, 1, PG 88, 677 C, tłum. pol., s. 115: (...) *każde zaś posłuszeństwo poprzedzone jest wygnaniem, albo ciała, albo woli.*

<sup>72</sup> Hezychasta, który duchowo wykazuje posłuszeństwo wobec Boga, również objawia to na sposób cielesny, zob. *Scala paradisi*, 4, 3, PG 88, 680 A, tłum. pol., s. 118: *Posłuszeństwo jest całkowitym wyrzeczeniem się własnej duszy pokazywanym przez działania ciała. Albo, być może, odwrotnie posłuszeństwo jest obumarciem cielesnych członków przy żyjącym umyśle. (...) Posłuszeństwo jest grobem własnej woli i zmartwychwstaniem pokory.*

<sup>73</sup> Zob. I. Jazykowa, dz. cyt., s. 143.

także asceci<sup>74</sup>. Hezychasści, zgodnie z tym, o czym pisał Jan Klimak, starali się walczyć ze swoimi ludzkimi słabościami, stawiając sobie za wzór istoty duchowe, którym chcieli dorównać<sup>75</sup>, by stać się ich obrazem na ziemi<sup>76</sup>.

Archanioł Michał daje więc przykład pokornego posłuszeństwa, które praktykować mieli ludzie dążący do spokoju duszy. Dzięki tej praktyce asceci otrzymywali dar beznamiętności<sup>77</sup>. Istotne jest to, że pokora zakłada wewnętrzne milczenie i niedopuszczanie do siebie niczego, co nie zgadzałoby się z myślą Boga. Ci, którzy milczeli, nie słyszeli nie tylko innych ludzi, ale nawet i siebie samych oraz nie wyrażali swojego zdania. To nie oni już podejmowali aktywność, lecz Duch działał w nich.

### Podsumowanie

W podsumowaniu należy stwierdzić, że hezychastyczna teoria oraz praktyka dotycząca milczenia miały doniosły wpływ na twórczość ikonopisarską doby hezychazmu na Rusi. Przykładem tego jest właśnie sztuka Teofana Greka oraz Andrzeja Rublowa, który większość czasu przebywał w klasztorze zamknięty w celi, oddając się nieustannej modlitwie i podejmując praktykę milczenia. Milczenie stanowiło nie tylko cnotę mnichów, ale także było pewną formą wyrażania się przez malarzy ikon, a jego praktyka wpłynęła na dobór artystycznych środków w sztuce.

Święci, Bogurodzica czy też aniołowie ukazani na freskach i ikonach powstałych na przełomie XIV i XV w. na Rusi posiadają podobne oblicza. Ich twarze mają pociągły kształt, a rysy są szlachetne i podkreślają dostojność. Wyrażają na zewnątrz spokój, ale w gruncie rzeczy ukrywają wewnętrzny dynamizm życia duchowego. Elementy

<sup>74</sup> Hezychasta pragnie posiadać bezcielesną naturę niczym anioł, a objawem tego była cnota czystości. Zob. *Scala paradisi*, 15, 1, PG 88, 880 D, tłum. pol., s. 201: *Czystość jest przyswojeniem bezcielesnej natury*.

<sup>75</sup> *Scala paradisi*, 27/A, 28, PG 88, 1101 B, tłum. pol., s. 298: *[Aniołowie] znają bogactwo postępu [hezychastów] oraz ich zamiłowanie do wstępowania w wwyż. [Aniołowie] nie zatrzymują się, dopóki nie zrównają się z serafinami, [hezychasści] nie zaprzestaną wysiłków, aż staną się aniołami. Szczęśliwy, kto ma nadzieję. Trzykroć szczęśliwy, kto zamierza zostać aniołem*.

<sup>76</sup> Tamże, 27/A, 17, PG 88, 1100 A, tłum. pol., s. 296: *Hezychasta jest ziemskim obrazem anioła*.

<sup>77</sup> Tamże, 4, 71, PG 88, 709 D, tłum. pol., s. 137: *Z posłuszeństwa rodzi się pokora, z pokory wolność od namiętności*.

twarży są zazwyczaj niewielkie i jakby delikatnie zarysowane. Z jednej strony – może to świadczyć, że wyobrażone osoby wyrzekają się jakby swojej osobowości i zdają się na wolę Boga. Niemniej jednak chociaż są one do siebie bardzo podobne, to jednak widać, że zachowują swoje indywidualne cechy. Oznacza to, że asceci czy też apostołowie podejmując dialog z Bogiem, nie wyrzekają się tak naprawdę własnej osoby, stanowiącej istotę ich człowieczeństwa. Charakterystyczne cechy ma również twarz *Theotokos*, posiadająca w sobie niezwykle piękno. Przypomina Ona wyglądem istotę anielską. Stąd też widoczne jest znaczne podobieństwo między Archaniołem Michałem ukazany na ikonie ze Zwienigorodu a Matką Bożą Włodzimierską autorstwa Rublowa. Na ich twarzach charakterystyczne są oczy, wskazujące na posłuszeństwo i poddanie się woli Stwórcy. Objawem zaś pokory staje się w życiu ascetycznym właśnie praktyka milczenia, dzięki której człowiek wyrzeka się swojego zdania, a na ikonie wyrażają to zaciśnięte, małe usta, oznaczające nie tylko zamknięcie się na doznania płynące ze świata, ale także tłumiące i powstrzymujące od wydobycia się na zewnątrz emocji i sił tkwiących wewnątrz ciała. Przymknięte usta stanowią swoistą zaporę dla człowieka, aby nie wyrażał swojego „ja” i wyzbył się własnej woli. Jest to możliwe tylko dla prawdziwych hezychastów, którzy nie podejmowali dyskusji z innymi ludźmi, unikając wszelkich rozmów i relacji społecznych. Istotne jest to że, asceci ci podczas dialogu z Bogiem, czyli modlitwy, także pozostawali milczący. Nie oznacza, to że wcale nie zwracali się do Boga w błagalnych prośbach. Niemniej jednak czynili to w bardzo prosty i lakoniczny sposób, to znaczy – wyrażali się zwięźle, bez przegadania, używając tylko kilku trafnie dobranych słów. Na tym właśnie polegało myślenie hezychastów, ceniących sobie prostotę duchową i wyrażanie istotnych treści. Teoretycy hezychazmu pod tym względem wpłynęli także na artystów, którzy także w odpowiedni sposób dobierali środki artystycznego wyrazu, aby określić zasadniczą treść przedstawianej sceny.

Patrząc na oblicza osób przedstawianych na ikonach, można również wysnuć wniosek, że oddają one główną myśl charakterystyczną dla hezychazmu. Niekiedy wydaje się, że poszczególne ich elementy, takie jak nos, oczy czy usta, wykonane zostały lekkimi muśnięciami pędzla, bez przerysowania i rozbudowywania. Konturówka wydaje się nawet ledwo widoczna. Wszystko to świadczy o milczeniu autorów tych dzieł, w pokorze podejmujących aktywność artystyczną, którą traktowali także jako modlitwę.

### Summary

The first part of the article describes the practice of silence according to John Climacus (d. 650), which was characteristic of those ascetics who led solitary lives and sought to achieve the peace of mind and body. The second part discusses the influence of mystical thought (hesychasm) on the output of two Russian icon painters, Theophany Greek and Andrew Rublev. The practice of silence, popular with ascetics, also affected the images of people depicted on frescoes and icons from the late 14<sup>th</sup> and early 15<sup>th</sup> centuries. The depictions of saints, God's Mother and angels reveal certain characteristics. Their faces express peace and seclusion from sensual experiences and worldly affairs, which is manifested by the delicacy of their facial features. The characters demonstrate absolute obedience to God. Their mouths are closed, which means that they practice silence and renounce their own will. The holy persons' small mouths also indicate that they control their senses and stifle emotions. They seem to be engrossed in prayer during which they remain silent. The Russian icon painters of the 14<sup>th</sup> and 15<sup>th</sup> centuries were also reticent in their work and used simple means of expression without redundant elaborations.

